

„Tylko od ciebie zależy, czy ktoś przed tobą uklęknie, czy cię sponiewiera. I od ciebie też zależy, jakie uczucia wyzwolisz w drugim człowieku: szacunek i gest miłości czy lekceważenie i namiętność” – mówił ks. kard. Stefan Wyszyński w 1958 r. do kobiet. Słowa te Sługa Boży kieruje także i dziś, bo nie straciły one na wartości – są zdumiewająco aktualne. Kobieta w oczach Prymasa Tysiąclecia. Kim jest i jakie jest jej zadanie?

II wojna światowa. Ks. Stefan Wyszyński wyjeżdża z Włocławka do Żułowa na Lubelszczyźnie, by chronić się przed zbrodniczym gestapo. Dotarła tam już grupa sióstr z Lasek wraz ze swoimi niewidomymi podopiecznymi. Idąc drogą jednej z pobliskich miejscowości przyszły Prymas słyszy krzyk kobiety. Nie zastanawia się – wchodzi do jej domu i... odbiera poród.

Kobiety świat nie był mu obcy. Wychował się wśród sióstr: Anastazji, Stanisławy i Janiny. Czwarta – Zosia – zmarła tuż po narodzeniu. Więź z siostrami trwała do późnych lat. Stefan Wyszyński był także bardzo związany z matką Julianną. Odeszła do Domu Ojca, gdy miał zaledwie 9 lat. Krótco przed śmiercią powiedziała do syna: „Stefan – ubieraj się... Ubieraj się, ale nie tak się ubieraj, inaczej się ubieraj”. Była to zapowiedź jego kapłaństwa.

Strata ukochanej osoby wpłynęła na pogębenie relacji Stefana z Maryją – na nią przelał swe uczucia z ziemskiej matki. Na postaci Bożej Rodzicielki ks. kard. Stefan Wyszyński budował swoją wizję narodu. Wśród jego rozważań szczególne miejsce zajmowała kobieta. Prymas Tysiąclecia podkreślał, że **jeśli kobieta chce wypełniać trudne zadania w dzisiejszym świecie, musi przez życie iść z Maryją. Musi także mieć przed swoimi oczyma Jej obraz, aby skutecznie naśladować Matkę Boga. „Wpatrzone w Matkę Jezusową, Matkę pięknej miłości, zacznijcie dzisiaj, najmilsze dziewczęta, czujną straż nad sercem polskiej dziewczyny”** – podkreśla ksiądz kardynał, zwracając szczególną uwagę na godność płci pięknej. Nawet w Jasnogórskich Ślubach Narodu zawarta jest deklaracja: **„Bronić będziemy godności kobiety”**. Sługa Boży stanowczo podkreśla, że największym niebezpieczeństwem dla ludzkości nie są kryzysy gospodarcze czy wzrost napięcia międzynarodowego. **„Największym niebezpieczeństwem jest to, co godzi**

w życie narodu i godność kobiety – w jej skromność, czystość, stanowisko przy ognisku domowym. Czystość kosztuje i to drogo kosztuje, to cnota rycerska, cnota zwycięzców i ludzi odważnych. Tchórzów i wygodnisiów na nią nie stać. Trzeba o nią walczyć, trzeba się nad nią nieraz upracować do krwi. Do krwi ciała i serca. Jeśli Marię Goretti, dziewczynkę spod włoskiego nieba, stać było – z miłości dla Chrystusa i Jego Matki – na męczeńską śmierć w obronie czystości, to czyż polskich dziewcząt wpatrzonych w zranione Oblicze Jasnogórskiej Królowej nie stać na odwagę czystości i skromności? Czy nie stać was na przeciwstawienie się nieskromnej modzie, a choćby na męczeństwo opinii? Stać was na to, drogie dziewczęta” – woła Prymas Tysiąclecia.

Często – zwraca uwagę – współczesne kobiety starają się zatrzeć cechy właściwe swojej istotności, jak gdyby się ich wstydziły. Stosuje się najrozmaitsze uniki, które mają „uchronić” kobietę przed jej posłannictwem. Kończy się to wynaturzeniem czy zespołem psychoz. Jak jest więc posłannictwo kobiety? **„Oto Wasze zadanie: straż życia, wiary, obyczajów; straż trzeźwej i ofiarnej rodziny; straż miłości i ducha pokoju w Narodzie. Jeśli to wykonacie, to będzie nowy początek cudów w polskiej Kanie w nowym tysiącleciu”** – wskazuje ks. kard. Stefan Wyszyński.



Antidotum na dzisiejsze kłamstwa o kobiecie jest list Prymasa Tysiąclecia skierowany do polskich dziewcząt 27 lipca 1958 r. Zdumiewa aktualność napisanych przez księdza kardynała słów. Zostawił bardzo szczegółowe rady w kobiecych kwestiach: jak się ubierać, jak mówić, jak patrzeć. *Niejednokrotnie kobiety wpadają w pułapkę, myśląc, że najważniejsze jest piękno zewnętrzne. A to tylko dodatek. Oczywiście, dziewczyna powinna być zadbana, ubierać się z gustem, podkreślać urodę, ale musi skupić się na pielęgnowaniu swojego wnętrza – czystości serca.*

Nie może stać się niewolnikiem odgórnje ustalonej mody. **„Pamiętaj, że sukienka cię okrywa, a nie odsłania. Te obnażające ubrania są nie tylko nieskromne, ale najczęściej po prostu brzydkie. Bądź modna, ale moda ma także swoje granice. Nie dopuść, aby moda ograniczała twą skromność i godność. Nie dopuść, aby moda ciebie kształtowała. To ty twórz modę. Nie jesteś lalką ani manekinem, by można było tobą dowolnie obracać. Jesteś żywym człowiekiem, kobietą, Polką, dzieckiem Bożym”** – akcentuje Prymas Tysiąclecia.

Czy każda z nas, kobiet, zdaje sobie sprawę, ile treści niesie ze sobą nasze spojrzenie? I Jak nasz wzrok wpływa na mężczyzn? Ks. kard. zwraca uwagę, że nie wszystko jedno, w jaki sposób kobieta patrzy: **„Od twojego spojrzenia zależy bardzo wiele. Nieraz czyjś spokój lub nawet życie. A więc panuj nad swoim spojrzeniem i szanuj je. Nie rozrzucaj go na prawo i lewo (...). Zachowaj czystość i głębię swego spojrzenia. Nie trwoń go. Nie zniekształcaj uwodzającym przymrużaniem oczu”**. Podaje także konkretny przykład, który miał miejsce na Jasnej Górze. *Przyszedł pewien mężczyzna i poprosił o spowiedź po 20 latach. „Co się stało, że dziś właśnie postanowiłeś się wyspowiadać?” – pyta spowiednik. „Jechałem w jednym przedziale z młodą dziewczyną. Otaksowałem ją oczyma jak wszystkie inne kobiety. Czytała książkę, raz popatrzyła na mnie. Wysiadając jeszcze raz podniosła oczy. I więcej nic. Nie powiedziała ani słowa: I nagle poczułem się taki brudny, taki strasznie zły, że wysiadłem z pociągu i przyszedłem tutaj. Proszę mi pomóc, ojczy, dobrze się wyspowiadać, bo sam pewnie nie potrafię”*.

Czyste spojrzenie odmienia serce.

Stosunek kard. Stefana Wyszyńskiego do kobiet był wynikiem jego miłości do matki i zawierzenia Maryi. Do kobiet odnosił się zawsze z ogromnym szacunkiem – mówi PAP Anna Rastawicka z Instytutu Prymasa Wyszyńskiego.

Rastawicka wyjaśniła, że stosunek kard. Wyszyńskiego do kobiet ukształtował się w jego domu rodzinnym, gdzie wychowywał się z czterema siostrami: **„Prymas bardzo kochał swoją matkę, która zmarła, kiedy miał dziewięć lat.**

Powołanie kobiety



Dziękujemy ci, kobieto, za to, że jesteś kobietą! Zdolnością postrzegania cechującą twą kobiecość wzbogacasz właściwe rozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi. Maryjo, Królowo miłości, czuwal nad kobietami i nad ich posłannictwem w służbie ludzkości i pokojowi oraz w dziele szerzenia Królestwa Bożego!

Jednak samo podziękowanie nie wystarczy. Jesteśmy spadkobiercami dziejów pełnych uwarunkowań, które we wszystkich czasach utrudniały życiową drogę kobiety, zapomnianej w swej godności, pomijanej i niedocenianej, spychanej na margines, sprowadzanej do roli niewolnicy. Nie pozwalało jej to być w pełni sobą i pozbawiało całą ludzkość prawdziwych bogactw duchowych. Z pewnością niełatwo ustalić dokładnie odpowiedzialność za ten stan rzeczy. Ale jeśli, zwłaszcza w określonych kontekstach historycznych, obiektywną odpowiedzialność ponieśli również liczni synowie Kościoła, szczerze nad tym ubolewam. Niech to ubolewanie stanie się w całym Kościele bodźcem do odnowy wierności wobec ducha Ewangelii, która w odniesieniu do kwestii wyzwolenia kobiet spod wszelkich form ucisku i dominacji, głosi zawsze aktualne orędzie płynące z postawy samego Chrystusa. („Piękna jesteś, przyjaciółko moja”. List św. Jana Pawła II do kobiet).

i otrzymywać wynagrodzenie jak za cały etat. Bo – jak mówił – „**nic nie zastąpi powołania kobiety jako matki**” – Zastrzegła, że kard. Wyszyński wielokrotnie podkreślał równość mężczyzny i kobiety, a jednocześnie zwracał uwagę na różnorodność i odrębność zadań. Proponował, by mówić raczej o „**uzupełnianiu się niż odrębności płci**” – Spojrzenie kard. Wyszyńskiego na kobiety było **naturalne i Boże**. Prymas podkreślał również duży wkład kobiet w życie Kościoła, zwłaszcza świętych (Iwona Żurek).

Podziękowanie dla kobiet

Dziękujemy ci, kobieto-matko, która w swym łonie nosisz istotę ludzką, które sprawia, że stajesz się Bożym uśmiechem dla przychodzącego na świat dziecka, przewodniczką dla jego pierwszych kroków, oparciem w okresie dorastania i punktem odniesienia na dalszej drodze życia.

Dziękujemy ci, kobieto-małżonko, która nierozzerwalnie łączysz swój los z losem męża, aby poprzez wzajemne obdarowywanie się służyć komunii i życiu.

Dziękujemy ci, kobieto-córko i kobieto-siostro, która wnosisz w dom rodzinny, bogactwo twej wrażliwości, intuicji, ofiarności i stałości.

Dziękujemy ci, kobieto pracująca zawodowo, zaangażowana we wszystkich dziedzinach aktywności ludzkiej.

Dziękujemy ci, kobieto konsekrowana, która otwierasz się ulegle i wiernie na miłość Bożą, pomagając Kościołowi i całej ludzkości dawać Bogu „oblubieńczą” odpowiedź, wyrażającą się w przedziwnej komunii, w jakiej Bóg pragnie pozostawać ze swoim stworzeniem.

Dziękujemy ci, kobieto, za to, że jesteś kobietą! Zdolnością postrzegania cechującą twą kobiecość wzbogacasz właściwe rozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi („Piękna jesteś, przyjaciółko moja”. List św. Jana Pawła II do kobiet).

Mimo to przyszły prymas zapamiętał ją do końca życia, pamiętał o niej w każdej mszy św. i to do niej zwracał się o pomoc w każdej trudnej sytuacji”. Zaznaczyła, że w późniejszym życiu to przez pryzmat wspomnień o matce patrzył na wszystkie kobiety.

Przytoczyła słowa kard. Wyszyńskiego zanotowane w czasie jego pobytu w więzieniu: „**Zapamiętaj sobie, ilekroć wchodzi do pokoju twojego kobieta, zawsze wstań, chociaż byłbyś najbardziej zajęty. Wstań, bez względu na to, czy weszła matka przełożona, czy siostra Kleofasa, która pali w piecu. Pamiętaj, że przypomina ci ona zawsze Służebnicę Pańską, na imię której Kościół wstaje. W ten sposób płacisz dług wobec swej rodzonej matki, która ci usłużyła własną krwią i ciałem. Wstań i nie ociągaj się, pokonaj swą męską wyniosłość i władztwo**”.

W ciągu wielu lat mojej pracy w sekretariacie na Miodowej doświadczyłam tego wielokrotnie. Zawsze wstawał, kiedy wchodziłam do jego pokoju pracy, kiedy coś przynosiłam. Zawsze za wszystko dziękował. Zdaniem Rastawickiej, stosunek kard. Wyszyńskiego do kobiet był także wynikiem jego zawierzenia Maryi. **Ksiądz Prymas uczył, że największym wyrazem szacunku Boga dla kobiety jest Boże macierzyństwo Maryi. Dzieło odkupienia Bóg zaczął od Niej i na zawsze związał Ją ze zbawieniem. Maryja była Jezusowi matką nie tylko w dzieciństwie, ale w całej Jego drodze apostołskiej, a pod krzyżem Bóg uczynił Ją matką nas wszystkich.** Dodała, że to dlatego u Maryi prymas Wyszyński szukał pomocy w obronie wiary, kiedy była zagrożona przez władze komunistyczne.

Według Prymasa najlepszą szkołą szacunku dla kobiety jest Ewangelia i stosunek Chrystusa do kobiet. Chodzi o obronę kobiety cudzołożnej, rozmowę Jezusa z Samarytanką, przyjaźń z domem Marii i Marty. Z tej prawdy prymas wyprowadzał konieczność szacunku dla kobiety także w życiu Kościoła – dodaje Rastawicka.

Prymas Wyszyński domagał się szacunku dla kobiet w życiu społecznym, podkreślając, że „**inność nie znaczy niższość**”. Prymas ukazywał uprzywilejowane miejsce kobiety matki w rodzinie. Proponował, żeby kobiety mające wyjątkowe umiejętności, jakąś misję np. naukową, gdy zostaną matkami, mogły pracować na pół etatu

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz
Teksty przygotowała D.B.

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com
„Cichy Przyjaciel” do pobrania w wersji elektronicznej
<https://www.diecezja.kielce.pl/cichy-przyjaciel>

Przeczytaj i podaj dalej